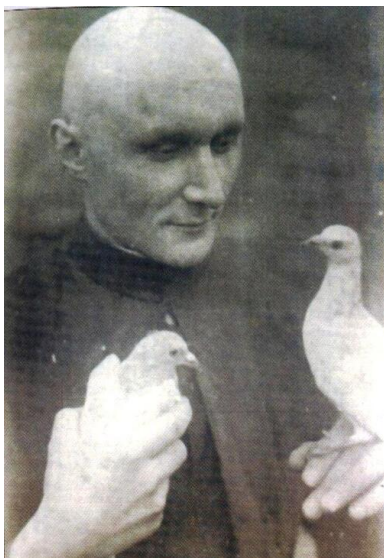


Ks. Antoni Korczok urodził się 1 czerwca 1891 r. w Starej Wsi koło Raciborza, w rodzinie o chłopskich korzeniach. W 1901 r. rozpoczął naukę w gimnazjum w Raciborzu, święcenia kapłańskie otrzymał w 1914 r., po studiach na uniwersytecie we Wrocławiu. W 1919 r. obronił pracę doktorską poświęconą Kościołowi grekokatolickiemu w Galicji, którym to obrządkiem zainteresował się w czasie pierwszej wojny światowej. Pracował wtedy jako duszpasterz i pielęgniarz wśród jeńców rosyjskich i ukraińskich przebywających w lazarecie w Raciborzu. Jako wikary posługiwał w kilku parafiach okręgu przemysłowego. Po podziale Górnego Śląska w 1922 r. pozostał w części niemieckiej regionu. W 1929 r. został proboszczem w dzielnicy Gliwic – Sośnicy, typowej osadzie robotniczej, o mieszanym składzie językowym. Dokończył budowę kościoła, wznosił plebanię, zastąpił jako świetny duszpasterz.

W kazaniu bożonarodzeniowym z 1937 r. ks. Korczok odniósł się krytycznie do nazizmu. Trzy tygodnie później musiał stawić się w siedzibie gestapo w Gliwicach

W czasie powstań śląskich ks. Korczok miał angażować się po polskiej stronie. Ale wierni z Sośnicy wspominali, że Korczok „nie różnicował ludzi ze względu na ich przynależność narodową. Święcił sztandary polskich i niemieckich organizacji, nawet o charakterze świeckim. Jego celem (...) było budowanie społeczeństwa opartego na katolickich zasadach”. Zachowane wypowiedzi ks. Korczoka świadczą o głębokiej pobożności i niechęci do ideologii nazistowskiej, która stała się obowiązującą w Rzeszy Niemieckiej po 1933 r. W kazaniu bożonarodzeniowym z 1937 r. ks. Korczok odniósł się krytycznie do nazizmu. Trzy tygodnie później musiał stawić się w siedzibie gestapo w Gliwicach, gdzie został przesłuchany. W 1937 r. pozbawiony został prawa do nauczania religii w szkołach.



Ks. Antoni Korczok z gołębiami (ze zbiorów ks. Pawła Pyrchały)



Ks. Korczok (z lewej) przed procesją Bożego Ciała w Gliwiczach-Sośnicy, 1938 r. (ze zbiorów ks. Pawła Pyrchały)

Na celowniku gestapo

Kościół katolicki na Górnym Śląsku zaatakowany został przez nazistów za polskojęzyczne duszpasterstwo. Przed Bożym Ciałem w 1939 roku Prezydium Policji w Gliwiczach poinformowało proboszcza, że „należy bezwzględnie zadbać, aby nie odbywały się śpiewy ani modlitwy po polsku, nie były w procesji niesione polskie sztandary”. W lipcu 1939 r. trzeba było znieść polskie nabożeństwa. Gdy Korczok ogłaszał tę wiadomość, „prawie wszyscy polscy parafianie cicho płakali”, napisał w kronice parafialnej.

Od wybuchu wojny światowej nastąpiło zaostrzenie restrykcji wobec księży. 20 księży zostało wysiedlonych z parafii górnośląskich, 31 kapłanów osadzono w kilku obozach, głównie w Dachau (27), w Mauthausen, Buchenwald, Auschwitz, wielu aresztowano. Kilka miesięcy po wybuchu wojny represje dotknęły także ks. Korczoka. W czerwcu 1940 r. proboszcz sośnicki napisał list kondolencyjny do pewnego urzędnika miejscowej kopalni, aktywisty NSDAP, którego syn poległ na froncie we Francji: „Pociecha, którą ofiaruje wiara to jedyna prawdziwa pociecha. Pocieszenie ofiarowane przez świat to tak naprawdę tylko fraza i retoryka”, pisał Korczok. Urzędnik był fanatycznym nazistą i po liście proboszcza wpadł we wściekłość. Księdza zaatakowano

Śmierć

W tym czasie na forum sądowym toczyła się rozprawa przeciw Korczokowi, która zakończyła się na jego korzyść. Jeden z jego przyjaciół wspominał: „nie udowodniono mu żadnej winy. Miał być rzekomo wypuszczony na wolność w poniedziałek... Cóż, kiedy w niedzielę zmarł”. W dokumentacji KL Dachau zachował się zapis o śmierci ks. Korczoka 5 lutego 1941 r.; jako przyczynę zgonu podano ustanie pracy serca i obiegu krwi. Jednak plotki głosiły, że kapłan został zastrzelony – ponoć z rozkazu gestapo, które nie zamierzało wypuścić z rąk raz schwytanego „wroga narodu i Rzeszy”.

Ciało kapłana spopielono a urnę przywieziono do Gliwic i do kościoła Chrystusa Króla. Zaczęli tu ściągać masowo wierni z Sośnicy, by modlić się za zmarłego proboszcza. Prezydium policji w Gliwicach wydało więc dyspozycję, by urnę pochować w Starej Wsi, co też faktycznie nastąpiło. W parafii sośnickiej, zgodnie z jego testamentalnie wyrażoną wolą, pochowano prochy ks. Korczoka dopiero po wojnie, 25 sierpnia 1946 r. „Scio enim, quod redemptor meus vivat” („Bo wiem, że Zbawiciel mój żyje”) – napisano na nagrobku.

Uroczystościom pogrzebowym przewodził stojący na czele nowo powołanej Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, ks. Bolesław Kominek, przyszły kardynał i arcybiskup wrocławski.

COFNIJ SIĘ